

[25.08.2012] Maraton sierpniowy- półmaraton na nrolkach

Autor: maiesky - 08/26/2012 11:13

Witam.

Postanowiłem podzielić się wrażeniami z wczorajszych zawodów.

No i półmaraton w Gdańsku już za nami.

Sa to pierwsze zawody, z których wróciłem nie wiedząc na jakim miejscu je ukończyłem. Przez godzinę byłem nawet trzeci! podczas ceremonii chcieli mi wręczyć nagrodę i puchar za takowe miejsce. Wszystko to przez zlekceważenie zawodów dla nartorolkarzy.

Nie zapewnili elektronicznego pomiaru czasu- OK, nie jest to aż takie istotne, nie nalegam, orientacyjnie można zmierzyć własnym stoperem (nie włączyłem go) lub nawet organizator by mógł to zrobić (widziałem na kartce sędziego czasy obok numerów). Grunt to pozycje na mecie, a tu schrzanili sprawę. Zapisali mnie jako trzeciego (de facto Rafał Koryciński zajął trzecie miejsce) pewnie dlatego, że przybiegłem trzeci za pierwszą dwójką, ale przecież miałem już 2 okrążenia w plecy 😊

A było tak. Pogoda dobra, według zapowiedzi miało popadywać, ale się to na szczęście nie sprawdziło- jakieś chmury się pokreśliły na niebie, postraszyły i sobie poszły. Od północnej strony wiał wiaterek, co chyba tam jest normą (od morza). Na starcie stawilo się jeśli się nie mylę ponad 30 osób, głównie na łyżwie, trochę Skike i jedna osoba na klasycznych (treningowe kółka, współczuję)- o ile się zorientowałem użyczonych przez chłopaków ze Speedpola. Do przejechania dystans 21km czyli 21 okrążeń wokół samej Areny- to była kolejna zmiana, bo pierwotny plan zakładał inną pętlę 1,7km; dla mnie nieistotne, bo od początku byłem mylnie przekonany, że jeździmy tylko wokół areny. Jeśli oryginalna pętla przewidywała korzystanie z szosy obok, to taka zmiana była nawet korzystna, bo przy zjeździe z asfaltu trzeba było pokonywać próg, na którym rok temu leżałem oraz pozbyliśmy się nawrotu, a wiadomo że hamowanie nie jest łatwą sprawą. Start się delikatnie opóźnił, a to dlatego, że jedna z dziewczynek startująca z nami czekała na ceremonię medalową po wyścigu rolkarzy, w którym wcześniej wzięła udział. Fakt, że amatorzy nrolek zebrali się w jednym miejscu wykorzystał organizator zawodów w Sasinie (8 września) na zareklamowanie swojej imprezy i zaprosił do uczestnictwa.

Wreszcie ruszyliśmy! Leciałem z drugiej linii (no gdzież ja mam się pchać do pierwszej!), byłem w szoku jak szybko odjechała mi czołówka. Chwila na opanowanie tłoku, włączyłem GPS na ramieniu i po wyjściu z "eski" dzida do przodu. Generalnie jechało się szybko, wręcz baaardzo szybko. Pokrywy studzienek nie sprawiały żadnego problemu. Dużo łyżwowałem na samych nogach, kijkami posiłkowałem się przy jeździe pod wiatr i przed dojazdem do odcinka start/meta, gdzie znajdowała się sekwencja dwóch przeciwnym zakrętów- trochę fajnego urozmaicenia od monotonnego jeżdżenia w kółko, jazda obok barier- jak F1 w Monaco. Już bodajże po pierwszym lub drugim kółku ktoś zaliczył poważny upadek- karetka odwiozła go do szpitala. Jak się po biegu dowiedziałem, wybity bark (albo obojczyk) lub złamanie. Około 9-10 okrążeń zostałem zdublowany przez czwórkę z klubu w Tomaszowie. Innych mijających mnie nie pamiętam. Przed minięciem mety po raz drugi dublował mnie lider oraz druga w klasyfikacji zawodniczek z Tomaszowa. Skupiony na jeździe i zmęczony szybko pogubiłem się w liczeniu okrążeń, na szczęście poinformowano mnie o przedostatnim kółku. Czy jednak przejechałem wszystkie 21 kółek nie dowiem się, bo coś poszło nie tak z włączeniem GPS w mojej komórce i wyścig się nie zarejestrował- muszę ufać, że "sędziowie" je prawidłowo policzyli.

Dekoracja zwycięzców oraz wręczenie pamiątkowych medali odbyło się po 18ej w barze na piętrze

Areny, gdzie jednocześnie odbywała się pasta party. Wcześniej jednak musieliśmy się wypytać o te informacje, bo nikt oficjalnie nie informował. Młoda zawodniczka, przez którą start został przesunięty o kilka minut dostała wyróżnienie dla najmłodszej zawodniczki. Brawa dla dzielnej młodzieży. Widziałem na mecie kogoś z otarciami na ramieniu, w trakcie ścigania zresztą widziałem podnoszącą się dziewczynę, a więc upadki się zdarzały. Ja szczęśliwie w tym roku ukończyłem bez takich przykrości- jak się po fakcie dowiedziałem wczoraj, rok temu na tym feralnym zakręcie przy wjeździe nie byłem jedynym, który miał tam problemy.

Na zakończenie organizator zapowiedział, że w przyszłym roku będzie dłuższa pętla 1,8km i chłopacy ze Speedpol przygotowują regulamin.

Czuję się zawiedziony chaosem z klasyfikacją na mecie i nie wiem, czy dowiem się, które miejsce zająłem. Oprócz wspomnianej czwórki z MUKS Tomaszów Lubelski, Squ4d4k oraz biegacz przyjechali na pewno przede mną, musieli być też inni- pytanie jak wielu? Spóbuje to ustalić- jeśli ktoś z was startował i wie przed/po jakim numerze przyjechał na metę albo w jakim czasie niech poda. Miałem numer 710, czas poniżej 50 minut.

pozdrawiam

=====